

Wojna przeciwko maszynom!

23 czerwca 2014

APATIA NOWOCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA I OPÓR WOBEC WŁADZY TECHNO-INDUSTRIALNEJ

Nowoczesne kultura (...) oczekuje, że będziemy potępiać ludzi uprawiających radykalną, antycywilizacyjną krytykę i uznawać ich za paranoicznych psychopatów. W nowoczesnym społeczeństwie technologicznym, stanowiącym swoisty kompleks, wyrażający się w pluralizmie religii, postaw politycznych i przechwałek o tolerancji, ludzie nie zdają sobie sprawy, że znajdują się w swego rodzaju hodowlanym chlewie (z całym szacunkiem dla świń), gdzie karmieni są tą samą żywnością przez te same firmy, gdzie zabijają się nawzajem dla pieniędzy i tym podobnych bzdur, a ich „wspólnotowość” istnieje wyłącznie dzięki inercji, wymuszana przez prawo i władze, ze wszystkimi tego przerażającymi implikacjami: oto prawdziwa przemoc.

Stada obywateli chętnie poddających się bombardowaniu homogeniczną informacją Rządowej TV, są przez nią wprowadzane – dobrowolnie lub nie – na ekonomiczną karuzelę kryzysu, Produktu Krajowego Brutto i produkcji w rytmie pracuj-konsumuj.

Zachodnia cywilizacja popadła w tragiczny, a zarazem idiotyczny paradoks pomoc humanitarnej, przekazywanej zazwyczaj w formie pieniędzy, populacjom trapionym przez brak żywności, umieralność podczas narodzin i najgorszy ze wszystkiego ” brak wiedzy jak żyć”. Najbardziej znanym przykładem jest tu Afryka, którą Ja nazywam pierwotną kolebką. Jej mieszkańcy już dawno mogliby wyprzedzić nas w wiedzy o tym „jak żyć”, gdyby nie wojny i choroby, jakie ściągnęły na nich Europa i Stany Zjednoczone. Gdyby nie konflikty wywołane przez międzynarodowe korporacje z powodu wydobycia ropy i kruszców oraz gdyby nie plemienne/religijne walki, rozognione w epoce kolonialnej przez te same multikorporacje, takie jak ENI,

które przeobraziły się później w ratowników humanitarnych i dostarczycieli cywilizacji.

MULTIKORPORACJE I PAŃSTWOWA DEMONSTRACJA SIŁY

Konteksty walk i konfliktów toczących się tysiące kilometrów od Włoch często poddawane są słusznym analizom, dając początek pustym dyskusjom o przenoszeniu tamtejszych metod działania do nas. Nie chcę tu nikogo potępiać; to tylko dygresja złości skierowanej ku pewnym środowiskom, które podejmowały ostatnio działania pod szyldem „enwiromentalizmu” i odkryły, że to co do niedawna same wspierały, produkuje jedynie śmieci i toksyczność.

Mając to na uwadze, widzimy jak miasta i metropolie stają się wielkimi supermarketami, które są nieustannie zalewane produktami wypływającymi przez firmy i przemysł, od mikserów po niezliczoną ilość samochodów; po których pozostają wielkie cmentarzyska zanieczyszczeń.

Do niszczenia środowiska, często nieodwracalnego, dochodzi codziennie wskutek rozlanych plam zanieczyszczeń, odpadów nuklearnych i olejowych pozostawianych przez ludzi i przemysł, za które nakłada się zwykłe „kary” finansowe, jakby mogło to naprawić spustoszenie wyrządzone ziemi i wodzie.

Poza tym zawsze istnieje możliwość zamiecenia wszystkiego pod dywan, jak w przypadku atomowych i przemysłowych odpadów w Kampanii (region Włoch – przyp. tłum.) i nie tylko tam, które nadal zabijają głównie dzieci; a Państwo wycisza to wszystko aby nie niepokoić opinii publicznej.

Przemysłowe i komercyjne grupy, takie jak ENI, ENEL, FINMECCANICA, EDISON i BENETTON – ich lista nie ma końca – rozrastają się wykładniczo stosownie do geograficznej i politycznej ekspansji. Rabują wodę i źródła minerałów, dla zysku zanieczyszczają powietrze i ziemię; a wraz ze swoimi „projektami” (prace wydobywcze, zapory, elektrownie...) wspomagani przez nowe odkrycia bio-technologiczne,

wywłaszczają czyste ziemie z rąk zamieszkujących je rdzennych społeczności, zmieniając bieg strumieni i wycinając pradawne lasy, przy współudziale armii i posiadaczy ziemskich, tak samo jak robili to „konkwistadorzy” w szesnastym wieku; nie wspominając o całokształcie działań ekonomicznych, zwiększających władzę tych multikorporacji. Nie zdziwiłbym się gdybyśmy któregoś dnia odkryli na mleku i butelkach z wodą, to paskudne logo ENI, przedstawiające psa o sześciu łapach.

Wracając do tego co powiedziałem wcześniej o walce, dobrym przykładem z naszego podwórka jest militaryzacja Doliny Susa, torująca drogę projektowi TAV i zaostrzająca represyjne prawa, przygotowane w celu zdławienia tam wszelkiego oporu.

Dobrze wiemy jak węglowe i nuklearne elektrownie, toksyczny przemysł, elektro-smog, spalarnie i wysypiska śmieci, cementyfikacja, bazy wojskowe i obozy koncentracyjne (ośrodki dla imigrantów/więzienia) wszystkie z osobna stanowią front walki, aktywny na całym terytorium, choć w różnych postaciach.

Międzynarodowe korporacje wznoszą swoje flagi na całym świecie niczym w jakieś bezlitosnej grze wojennej, ustanawiając swoją imperialistyczną dominację i kolonizując neutralne ziemie albo te zdestabilizowane przez wojny, sfinansowane przez te same korporacje, ziemie „wyzwolone” przez NATO; gdyby zabrakło takich okoliczności, wówczas na pewno wykorzystano by katastrofy „naturalne”, pozwalające biznesowi interweniować tam ze swoją pseudohumanitarną pomocą... zanim sięgną po najpotężniejszą broń Kapitału, taką jak kredyty i kontrola kont.

Dzięki licznym międzynarodowym umowom handlowym i wsparciu banków, MFW, WTO i tym podobnych, multikorporacje rozprzestrzeniają swoje macki, by kontrolować globalny rynek. Kilka przykładów: intensywna produkcja żywności i mono-uprawy (Monsanto, Nestlé, Bayer, Novartis, genetycznie modyfikowane nasiona); przemysł farmaceutyczny, produkcja i testowanie leków, psychotropów i szczepionek (na ludziach i zwierzętach);

przemysł mięsny, wywołujący masową eksterminację i rozprzestrzenianie się chorób wirusowych, konsumujący tony wody, tysiące hektarów lasów i gleby do produkcji karmy dla zwierząt, aby odpowiednio je utuczyć; jedna trzecia tych upraw wystarczyłaby do wykarmienie połowy ludzkiej populacji, zarazem powinno być jednak dla nas jasne, że zamienianie zwierząt w „produkty” odbywa się na życzenie konsumentów.

Wyzysk produkuje pieniądze; intensywne połowy powodują wymieranie gatunków ryb; polowania dla zabawy i urbanizacja zabijają wiele innych gatunków zwierząt. Niedawno wielkie firmy odpowiedzialne za zatruwanie ziemi zaczęły podbijać idiotyczny rynek „Zielonej Ekonomii” (określenie kolonialne), prezentując się jako nowe „zielone” firmy, używające alternatywnych źródeł energii, jednak jedyną alternatywą jest inny sposób produkcji i konsumpcji. Eksperymentują z nanotechnologią rzekomo w trosce o środowisko, jednakże oczywiście ich celem nie jest oczyszczenie powietrza i wody z trucizn; nawet gdy będą bardziej zieloni... nienaturalnie zieloni, i tak wciąż chodzi im o biznes i zysk.

Forteca Europa, jak pozostałe globalne imperia, zwiera szeregi na kontrolach granicznych, w zarządzaniu obozami zatrzymań, wyścigu zbrojeń, policyjnej kontroli i trenując siły do tłumienia zamieszek, takie jak Europejska Żandarmeria (Eurogenfor); a wszystko to przy pomocy nowoczesnych technologii, takich jak zaawansowane technologicznie kamery, które możemy znaleźć praktycznie wszędzie. Jednym z najaktywniejszych twórców tego chaosu jest Finmeccanica, zajmująca się masową produkcją cywilnych i wojskowych technologii, służących w operacjach wojennych i do masowej kontroli. Jedną z jej kreatur jest Ansaldo Nucleare, zmierzająca ku obłąkańczej lecz dobrze zaplanowanej atomowej śmierci.

LUDZIE JAK MASZYNY, MASZYNY JAK LUDZIE

Drony i droidy są już obecne w kręgach cywilnych i wojskowych.

Celem naukowców jest stworzenie bardziej „ludzkich” robotów; zdołali już wyprodukować sztuczne połączenia nerwowe, w ramach europejskiego programu „Projekt Ludzkiego Mózgu”, tworzonego przy współpracy włoskich i szwajcarskich uniwersytetów oraz, jak zwykle, IBM-u. Humanoidalne roboty, obdarzone zdolnościami uczenia się, które wykonują ludzkie czynności, posiadają zewnętrzny szkielet, sztuczne organy w ludzkim ciele i syntetyczną neurologię: takie właśnie są nieprzewidywalne w skutkach, cele osiągnięte przez naukowców w międzynarodowych instytucjach technologicznych, takich jak bostoński M.I.T. i jemu podobne odpowiedniki we Włoszech.

Prawdopodobnie sklonowano już człowieka, nie jesteśmy nawet w stanie wyobrazić sobie co się dzieje w laboratoriach; lecz humanoidalny robot I-CAB, przeznaczony do domowego użytku jest już bardzo niepokojący.

Technologiczny wyścig jest finansowany przez firmy hi-tech, takie jak Amazon, Apple, Samsung, Sony, etc., które bez skrupułów karmią rynek komputerami, bio-komputerami i urządzeniami, całym tym bezużytecznym sprzętem wywołującym kretynizm, przydatnym w masowej kontroli i statystykach, odpowiedzialnym za szkodliwe wydobywanie minerałów, które wykorzystuje się do produkcji obwodów; tych samych obwodów, które później, w ramach absurdalnej konsumpcyjnej spirali, będą rozmontowywane gołymi rękami z użyciem kwasów w Chinach, Ghanie, Wietnamie i Indiach; również przez dzieci, których małe dłonie szczególnie nadają się do takiej pracy. Czy posiadanie smart-phonów, tabletów, I-phonów i innych dziwacznych urządzeń jest tego warte?

Naukowcom i inżynierom jednak nie wystarcza trucie i manipulowaniem wszystkim co znajduje się na ziemi: kolonizacja przestrzeni kosmicznej już trwa. NASA, ISEGC i Włoska CNR pracują nad bio/ nanotechnologiami, mogącymi posłużyć do eksploracji Księżyca, Marsa i asteroid, aby wydobyć z nich minerały niezbędne do produkcji elektroniki hi-tech. Wkrótce powstaną astrogórnicy zakłócający Porządek rzeczy, Słońca i

Księżycu, naturalny cykl życia i śmierci, w wyścigu prowadzonym przez „oświeconą elitę”, która pragnie mieć ostatnie słowo w kwestii losu, czekającego tą Planetę i wszystko co ją otacza. Naukowa i technologiczna cywilizacja pokazała nam, i nadal pokazuje, swoją zdolność do wytwarzania najgorszych horrorów toksyczności i genetycznych manipulacji, z pomocą poddanych zorganizowanych przez Państwo, gotowych służyć swoim „szefom”; ci ostatni nigdy nie pytają o pozwolenie na narzucanie nam swoich własnych warunków, siłą narzucając je jednostkom, które uważają za gorsze od nich samych. Nie trudno wpłynąć na masy motłochu w metropoliach, bojące się nawet deszczu czy insektów, zaabsorbowane sobą i pełne oszukujących się wzajemnie ludzi.

Musimy być gotowi na najgorsze... Możemy sobie teraz dyskutować czy antytechnologiczny opór to paranoja. Myślę jednak, że istnieją ludzie, dzielący to w co wierzę i co doprowadziło mnie do więzienia, którzy autonomicznie zadecydują jak chcą działać. Oczywiście, wobec sił systemu, niejeden tchórzliwie się wycofa, ignorując fakty, udając, że wszystko jest ok, czekając na znak z nieba, uciekając do jednego z nielicznych, nieskażonych miejsc, by żyć tam jak pustelnik. Ludzka natura posiada jednak zwierzęcy instynkt umacniania i obrony swojego środowiska oraz elementów, dających Życie.

Mimo wszystko, nikt nie może spać spokojnie w małym pokoiku, gdy wielki dom stoi w ogniu.

Autor: Gianluca Iacovacci – anarchistyczny więzień

Źródło: [Grecja w Ogniu](#)